

BIERZCIE SOBIE ZA WZÓR WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA LOTNIKÓW RADZIECKICH, KTÓRZY POKAZALI CAŁEMU ŚWIATU, ŻE POTRAFIĄ LATAĆ CORAZ SZYBCIEJ WYŻEJ I LEPIEJ.

KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Przed zakończeniem kampanii letniej

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Rozkaz Nr 49/MON

Pierwszomajowy rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego, wydany u progu letniego okresu szkolenia, postawił przed Ludowym Wojskiem Polskim wielkie i odpowiedzialne zadania:

„Okres szkolenia letniego wykorzystać dla wzmoczonej pracy szkoleniowej“.

Każdy marynarz Ludowej Marynarki Wojennej odczuwa osobistą odpowiedzialność za poziom wyszkolenia, za obronę morskich granic naszego kraju, trwałego pokoju i budowę jasnego, szczęśliwego jutra, każdy marynarz rozumie, że jego żołnierska praca musi być godna wspaniałego wysiłku i ofiarności polskich mas pracujących, budujących z entuzjazmem zręby socjalizmu w Polsce. Dlatego też praca szkoleniowa w okresie letnim nabrała tak wielkiego rozmachu, dlatego tak radośnie i wytrwale prowadzi się na okrętach i w jednostkach brzegowych szlachetną walkę o coraz wyższy poziom dyscypliny, wyszkolenia i gotowości bojowej. Jeżeli słowa rozkazu Marszałka Rokossowskiego były dla nas wytyczną do pracy w całym okresie szkolenia letniego, to teraz, gdy kampania dobiega końca, z tym większą energią i zapałem muszą być one realizowane.

Wzmoczenie pracy politycznej w pododdziałach, wyjaśnianie wszystkim marynarzom, czego oczekuje od nich naród, czego żąda Ludowa Ojczyzna, jak zaszczytne obowiązki nakłada na nich przysięga wojskowa, ścisłe powiązanie pracy politycznej - partyjnej z aktualnymi zagadnieniami wyszkoleniowymi, oparcie się dowódców o organizację partyjną i ZMP-owskie gorliwe przykładanie się do szkolenia, przodownictwo w wyszkoleniu — oto podstawowe warunki zakończenia letniego okresu szkolenia z pozytywnymi wynikami.

Należy również, uwzględniając konkretną sytuację i słusznie ocenając stan wyszkolenia w pododdziale, jak najlepiej wykorzystać pozostały jeszcze okres szkolenia. Ogromną rolę może tu odegrać wykorzystanie aktywności marynarskiej, ścisła współpraca z aparatem politycznym, oparcie się o organizację partyjną i ZMP-owskie.

Organizując szkolenie i pracę polityczną, trzeba korzystać z pomocy wzorowych żołnierzy w walce o wyższy poziom wyszkolenia, o dalszy wzrost szeregów przodowników.

Hasło — każdy członek partii i każdy ZMP-owiec przodownikiem wyszkolenia politycznego i bojowego, świadomej dyscypliny i troski o sprzęt państwowy — stale stosowane, nabiera tym większego i głębszego znaczenia w przededniu inspekcji.

Największym naszym osiągnięciem będzie, gdy organizacje partyjne i ZMP-owskie wytworzą w przygotowaniu do jesiennej inspekcji u wszystkich marynarzy atmosferę wysokiej ideaowości, entuzjazmu i woli dla jak najlepszego opanowania wiedzy wojskowej, atmosferę całkowitego zrozumienia wagi i znaczenia zbliżającej się inspekcji.

Członkowie partii i ZMP-owcy muszą sobie szczególnie dobrze uświadomić, że oceną ich pracy za ubiegły okres wyszkoleniowy będzie nota, jaką otrzyma pododdział czy jednostka. Zrozumiałym jest, że tylko ta organizacja ma pełne prawo uważać swą pracę za dobrą, której pododdział otrzyma jak najlepszą ocenę ze wszystkich dziedzin wyszkolenia podczas jesiennej inspekcji.

Dlatego też każdego członka partii, każdego ZMP-owca winna nurtować jedna myśl: Czy jestem już przodownikiem wyszkolenia i dyscypliny, czy jest nim mój najbliższy towarzysz lub kolega, czy są nimi marynarze nieزرzeszeni. Żle bowiem postępują ci wszyscy, którzy uczą się sami, nie dbając o poziom wyszkolenia i dyscypliny pozostałych marynarzy, a także i ci, którzy zalecają innym przodownictwo a sami nie w tym kierunku nie robią. Trzeba bowiem wiedzieć, że rozwijanie wszelkich form pomocy koleżeńskiej stanowi zwłaszcza w obecnym okresie niezmiernie ważny element pracy szkoleniowej i wychowawczej.

Zbliża się inspekcja jesienna. Będzie ona bojowym egzaminem nabytych podczas kampanii umiejętności, będzie sprawdzianem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego, gotowości bojowej nie tylko całych pododdziałów, ale każdego poszczególnego marynarza.

Naszym marynarskim wkładem w obronę pokoju, w umocnienie obronności naszego kraju, w realizację gigantycznych założeń Planu 6-letniego będzie osiągnięcie jak najlepszych wyników podczas szkolenia letniego.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie, oficerowie, admirałowie i generałowie!

Wojska Lotnicze Polski Ludowej obchodzą swe doroczne Święto w 6-tą rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, które powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

U boku potężnych radzieckich sił lotniczych jednostki te przeszły sławną drogę bojową, wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem.

Lata powojenne przyniosły dalszy rozwój naszych sił powietrznych. Podstawą tego rozwoju jest w dalszym ciągu bratnia pomoc Związku Radzieckiego. Siły powietrzne otoczone są stałą troską naszego Rządu Ludowego. Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego stwarza wspaniałe perspektywy rozwoju naszego lotnictwa.

Nasze lotnictwo, nasze Wojsko Ludowe u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej i wspólnie

z Armiami Państw Demokracji Ludowej stoi na straży pokoju przed zakusami amerykańskich podżegaczy wojennych.

W 6-tą rocznicę wstąpienia w bój jednostek Lotnictwa Polskiego — pozdrawiam szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów Wojsk Lotniczych.

Pozdrawiam robotników, techników, inżynierów, konstruktorów przemysłu lotniczego i życzę im dalszych sukcesów w doskonaleniu sprzętu bojowego naszych sił powietrznych.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im powodzenia w popularyzacji naszego lotnictwa, w wychowywaniu szeregów przyszłych pilotów, mechaników i konstruktorów.

Niech żyje Lotnictwo Polskie w służbie pokoju!

Niech żyje nasza Ludowa Ojczyzna i Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Wielki Związek Radziecki i niezłomny szermierz pokoju, Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
w/z. Szef Sztabu Generalnego
WŁADYSŁAW KORCZYC
generał broni

Wiceminister Obrony Narodowej

Szef Głównego Zarządu Politycznego

MARIAN NASZKOWSKI

generał brygady

PLAN DOBROBYTU

Plan 6-letni jest planem dobrobytu materialnego i kulturalnego ludności. Wszystko, co w ciągu całego sześciolecia będziemy w naszym kraju robili, co wyprodukujemy — będzie służyło przede wszystkim człowiekowi — nowemu człowiekowi socjalistycznej Polski.

Plan 6-letni przewiduje wzrost stopy życiowej ludności w granicach od 50 do 60% w porównaniu z rokiem 1949.

Jednym z elementów wzrostu dobrobytu materialnego ludności będzie planowy wzrost zatrudnienia. Liczba zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym wzrośnie o ponad 2 miliony 100 tysięcy osób. Przyjętym zostanie do pracy około 1 milion 230 tysięcy kobiet, co przyczyni się do zwiększenia liczby zatrudnionych w rodzinie, a tym samym do wzrostu rodzinnego budżetu.

Drugim elementem, pomnażającym dobrobyt materialny ludności, będzie wzrost realnych zarobków robotników i pracowników

umysłowych, przede wszystkim przez zwiększenie uposażeń, oraz przez stopniową obniżkę cen artykułów szerokiego spożycia.

Podniesienie stopy życiowej szerokich rzesz robotniczych wyraża się nie tylko zwiększonymi płacami i obniżką cen. Wszelkie inwestycje w zakresie gospodarki publicznej, z których korzystać będą wszyscy, to również poważny czynnik wzrostu dobrobytu. Plan 6-letni przewiduje budowę 723 tysięcy nowych izb mieszkaniowych. Nowe budownictwo mieszkaniowe osiedli, wyposażonych w niezbędne urządzenia gospodarcze, społeczne i kulturalne, zapoczątkuje głęboki przełom w warunkach mieszkaniowych mas pracujących. W tym zakresie najważniejszą inwestycją będzie budowa około 60 urządzeń wodociągów - kanalizacyjnych w miastach dotąd tych urządzeń nie posiadających. Tak więc w r. 1955 z wodociągów korzystać będzie 70%, a z kanalizacji ogólnoeuropejskiego stanu ludności miejskiej. Poprawi się również wybitnie sytuacja na odcinku komunikacji miejskiej, która szczególnie daje się we znaki w szeregu wielkich ośrodków przemysłowych.

Troska o zdrowie obywateli zajmuje w Planie 6-letnim poważne miejsce. Blisko o połowę zwiększy się w stosunku do roku 1949 liczba szpitali, liczba łóżek osiągnie w roku 1955 cyfrę 123 500 sztuk. W rezultacie na 10 tysięcy mieszkańców przypadnie 47,7 łóżek czyli o 26 łóżek więcej niż w r. 1938. Liczba miejsc w żłobkach miejskich dojdzie do 52 tysięcy. Zwiększą się wydatnie szeregi lekarzy.

Szeroki rozwój życia kulturalnego, udostępnienie szerokim masom słowa drukowanego, teatru, filmu — to jeden z najważniejszych problemów, realizowanych przez Plan 6-letni. Już na początku Planu nastąpi całkowita lik-



Wzrost nakładów na budownictwo mieszkaniowe

kraju. Liczba wydawanych książek i broszur zwiększy się do 9 tysięcy tytułów tj. dwukrotnie, liczba abonentów radiowych wzrośnie o 166,7%. Przewiduje się też znaczne zwiększenie liczby stałych i objazdowych kin i teatrów.

Ruszymy w bój o lepsze i szczęśliwsze życie. Walka o Plan 6-letni będzie długą, uporczywą i trudną walką.

W walce tej przewodzi nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, produkująca oddziały polskiej klasy robotniczej, partia, skupiająca w sobie wszystko, co jest najlepsze, najofiarniejsze, partia silna, bo uzbrojona w niezrównany oręż marksizmu - leninizmu. W naszej walce o Plan 6-letni nie jesteśmy sami. Towarzyszy nam w niej cały Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, jest z nami w tej walce tow. Stalin. Dlatego też zwyciężymy i zbudujemy szczęśliwy gmach Polski

W naszej Ludowej Ojczyźnie

W całym kraju w dalszym ciągu odbywają się wybory delegatów na I Polski Kongres Pokoju. Na delegatów wybierani są przodujący robotnicy, naukowcy, literaci i działacze społeczni. Wybory odbywają się pod znakiem solidarności z bojownikami o pokój wszystkich krajów świata, pod znakiem solidarności z bohaterami ludem koreańskim, walczącym przeciw imperialistycznym agresorom amerykańskim. Górniczy, portowcy i chłopcy podejmują zobowiązania na cześć Kongresu.

W zakładach pracy całego kraju odbywają się manifestacyjne zebrań, na których zebrani jak najostrejszą piętnują potworną zbrodnię faszystów belgijskich, popełnioną na przewodniczącym KP Belgii Julien Lahaut. Organizacje społeczne i związki zawodowe nadsyłają liczne rezolucje potępiające imperialistycznych projektów moru. Rezolucje podkreślają, że terror stosowany przez służ-

demokratycznych spotęguje jedność mas w walce o trwały pokój — w walce z faszyzmem amerykańskim.

20 bm. w przededniu 25 rocznicy śmierci tow. tow. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, zamordowanych przez burżuazyjny rząd polski, odbyła się na stokach Cytadeli warszawskiej uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bojowników o Polskę Socjalistyczną. Na uroczystość przybyli członkowie rządu Rzeczypospolitej Polskiej z tow. premierem Cyrankiewiczem i tow. wicepremierem Mincem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — tow. Mazur, Józwiak, Ochab i Chelchowski, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Matwin, generał, szefem Głównego Zarządu Politycznego WP tow. gen. Naszkowski i szefem Sztabu Generalnego WP tow. gen. Korczycem na czele oraz liczne rzesze mieszkańców stolicy i delegacje ze wszystkich woj-

Wzrost dochodu narodowego w Planie 6-letnim



Wszystkie siły dla wzorowego zakończenia szkolenia letniego

Członek partii, oficer Kołacz wzorowym pilotem jednostki

Oficer KOŁACZ Stanisław jest jednym z wzorowych pilotów jednostki. Dzięki trosce o sprzęt i poziom dyscypliny, dzięki umiejętności, troskliwemu podejściu do marynarzy, sprzęt bojowy jednostki utrzymany jest w stałej gotowości bojowej. Oficer KOŁACZ, członek PZPR, interesuje się życiem młodego mechanika bosmata Malawskiego, jego zainteresowaniami, służy mu radą i pomocą, starając się zadania szkolenia letniego wypełnić jak najlepiej, aby celująco zdać egzamin podczas jesiennej inspekcji. Załoga oficera KOŁACZA wyróżnia się tym, że maszyna jest zawsze gotowa do lotów, a załoga zawsze wykonuje powierzone jej zadania bojowe.

Ofic. KOŁACZ jest również

kierownikiem grupy partyjnej. Dzięki temu najmniejsze nawet usterki i braki są z miejsca usuwane przy pomocy członków PZPR. Szczególną uwagę zwraca ofic. KOŁACZ na wykonywanie zadań przez członków PZPR, i członków ZMP. Wyniki podaje się natychmiast do wiadomości w „Startówce“, która jest odbiciem pracy, zarówno sukcesów jak i braków. Ze „Startówki“ można poznać nazwiska i sylwetki przodowników, ale także i tych, którzy nie wykonują należycie swych zadań.

Ofic. KOŁACZ zwraca szczególną uwagę na to, aby wychować podległy mu personel w poczuciu miłości do sprzętu bojowego i w poczuciu odpowiedzialności za ten sprzęt, otrzymany ze

Związku Radzieckiego, sprzęt który rozgromił faszyzm.

Ofic. KOŁACZ stale przekazuje swe metody pracy politycznej i liniowej, metody kształcenia świadomej dyscypliny innym kolegom na odprawach przodowników jednostki. W okresie przygotowania do Święta Lotnictwa zmobilizował cały skład osobowy pododdziału do wykonywania zadań, jakie stawia Dowództwo.

Hasło — „Lepiej, dokładniej poznać sprzęt bojowy i umiejętnie się nim posługiwać w szkoleniu letnim“ — to naczelne hasło ofic. KOŁACZA, pod którym sam pracuje i pod którym szkoli podległy mu personel na wzorowe zadania.

por. Czesław JUCHNOWICZ

Oficer Żmijewski i st. bosman Włastowski ofiarnie pracują podczas kampanii letniej

Oficer ŻMIJEWSKI Kazimierz jest synem chłopca. Zadania bojowe zawsze wypełnia wzorowo, dając przykład innym oficerom. Szkołę lotniczą ukończył on w Związku Radzieckim i tam nabył doświadczenia od instruktorów radzieckich. Oni byli mu wzorem, jak należy służyć Ojczyźnie.

— Dziś dołożę wszelkich starań, by wypełnić zadanie, jakie nakłada na mnie cały naród. Każde moje osiągnięcie będzie wkładem w dzieło wzmocnienia gotowości bojowej jednostki, w dzieło realizacji Planu 6-letniego — mówi oficer ŻMIJEWSKI. Dzięki takiej postawie przoduje on zarówno w wyszkoleniu liniowym jak i politycznym.

St. bosman WŁASTOWSKI Jerzy, członek partii, jest również



Oficer ŻMIJEWSKI

przodownikiem wyszkolenia i wzorowym mechanikiem samolotu, który jest zawsze gotów do lotu.

St. bosman WŁASTOWSKI stale pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego i fachowego. Jako przewodniczący koła ZMP, stale troszczy się o to, by jego koło dobrze pomagało dowódcy w realizacji stojących przed pododdziałem zadań.

— Stoi przed nami obecnie olbrzymie zadanie w związku z realizacją Planu 6-letniego. Dlatego też powinniśmy wyłożyć wszystkie siły, by pomóc klasie robotniczej w jej dążeniach, by podnieść gotowość bojową jednostki. Jest to szczególnie ważne w okresie, kiedy imperyalizm amerykański coraz bardziej zaczyna zagrażać pokojowi, kiedy zbliżająca się jesienią inspekcja będzie właśnie sprawdzaniem naszego wyszkolenia i gotowości bojowej.

chor. SZYSZKOWSKI

O swych doświadczeniach mówili uczestnicy narady przodowników wyszkolenia

Na naradzie wystąpił m. in. st. mar. LEŚNIEWICZ, członek PZPR i ZMP, wzorowy łącznościowiec:

— Przodownikiem nie od razu zostałem, doszedłem do tego dopiero usilną pracą nad sobą. Początkowo nie łączyłem wiadomości teoretycznych z praktyką, w wyniku czego, przechodząc do pracy na aparatach, natrafiłem na duże trudności w ich obsłudze. Kiedy wykazano mi błędy, postanowiłem zmienić styl pracy. Każdą wolną chwilę poświęcałem dokładnemu zapoznaniu się ze sprzętem, z jego obsługą, ze sposobem usuwania uszkodzeń itp.

— Wielką uwagę zwracam na czujność i zachowanie tajemnicy wojskowej, co odgrywa w mej pracy doniosłą rolę. W centrali czy przy aparacie mówię tyle ile potrzeba do połączenia dwu abonentów, względnie do nadania jakiegoś fonogramu. Pamiętam zawsze o obowiązkach posługiwania się kryptonimami, odmawiając łączenia bez podania numeru czy nazwy centrali.

— Aby nie popełniać błędów, co pewien czas przeprowadzamy na zebraniach ZMP-owskich analizę naszej pracy radząc wspólnie nad usunięciem dostrzeżonych braków.

Po st. mar. LEŚNIEWICZU, przewodniczącemu udzielił głosu st. mar. DZIUBKOWI.

— Każdy artylerzysta wie dobrze, że na celny strzał składa się praca całego zespołu ludzi wykonujących

uwagę i dokładnie swe czynności. Pamięta on, że artylerzysta strzela i artylerzysta kule nosi. Dobry artylerzysta trafia zawsze, zły „pudluje“. Ale aby być dobrym artylerzystą trzeba się systematycznie uczyć, ciągle doskonalić w swej specjalności.

Dokładna znajomość sprzętu, szybkość i sumiennosc przy wykonywaniu komend kierującego ogniem oto cechy dobrego artylerzysty.

To że nasz działon przoduje, że posiada wszystkie te cechy, zawdzięczamy dowództwu, aparatowi partyjno-politycznemu.

St. mar. KICKA, członek Partii i ZMP, jest w kompanii wartowniczej. Dowództwo stawia go za wzór innym, jego nazwisko znajduje się na tablicy wyróżnionych marynarzy pododdziału. St. mar. KICKA tak mówi o tym, jak osiągnął dobre wyniki w wyszkoleniu:

— Przodownikiem wyszkolenia politycznego i bojowego stałem się dzięki uważnemu słuchaniu wykładów, uczestniczeniu we wszystkich ćwiczeniach, dzięki gruntownemu przerabianiu materiału pomocniczego (gazety, broszury) i pisaniu konpektów. Podczas lekcji zabierałem głos, przez co nauczyłem się jasnego wyrażania swych myśli.

Lekcjom politycznym zawdzięczam swoje sukcesy w służbie i wy-

szkoleniu liniowym. One to pozwoliły mi głębiej jeszcze zrozumieć istotę służby wartowniczej, jej ważność nie tylko w czasie wojny ale i pokoju.

Nie można w jednym artykule opisać wszystkich spraw, które poruszali przodownicy w kilkugodzinnej dyskusji. Jedno trzeba stwierdzić: Narada spełniła swoje zadanie. W wypowiedziach przodowników przebiegała głęboka troska o stan wyszkolenia w jednostkach, o masowe przodownictwo. Występujący na naradzie marynarze wykazali metody swej pracy i drogi, prowadzące do wspaniałych osiągnięć w wyszkoleniu, o których mówili. Dyskusja pokazała również, że motorem tych osiągnięć jest organizacja partyjna i ZMP-owska.

Jeszcze jedna rzecz zasługuje na podkreślenie.

Słusznie stwierdzili zebrani, że nie można rozdzielać przodownictwa w wyszkoleniu bojowym, od przodownictwa w wyszkoleniu politycznym. Te dwie rzeczy są nierozdzielnie z sobą powiązane, nawzajem się uzupełniają. Tylko ten marynarz będzie wzorowym, który rozumie i realizuje w praktyce walkę o najwyższy poziom wyszkolenia politycznego równocześnie z walką o najwyższy poziom wyszkolenia bojowego i dyscypliny.

bosmat Jerzy KOZIARSKI

Jednostka wzorowo wykonała strzelanie

W naszej jednostce odbyło się ostatnio strzelanie artyleryjskie do tarczy. W politycznym zabezpieczeniu strzelania pomogli też wydacie pchor. STEPIEN i SZYMCZAK, którzy w wydanym biuletynie specjalnym szczegółowo omówili znaczenie strzelania, podkreślając, że dobre wyszkolenie to wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce.

Przedtem starannie przygotowali się oni do wykonania zadania drogą gruntownego zaznajomienia się ze sprzętem, poznania jego najdrobniejszych nawet części i ich obsługa. Na długo przedtem kol. JAGIEŁŁO wiele czasu poświęcił na zapoznanie młodszych kolegów ze wszystkimi taj-

nikami dobrego strzelania i wspólnie z nimi przygotował sprzęt przed zajęciami. Zaraz po strzelaniu wydaliśmy biuletyn, który uwidoczniał nam, że staranne przygotowanie dało właściwe wyniki. Nasza jednostka wypełniła strzelanie dobrze, przy czym najbardziej wyróżnili się koledzy — artylerzyści KRÓL, SZATANOWSKI, LIMON i KREFKOWSKI. Wynikami dowiedli oni, że opanowali już sprzęt i umieją się nim posługiwać.

Obecnie naszym celem jest dorównać tym kolegom w wyszkoleniu i dalej walczyć wspólnie z nimi o coraz lepsze wyniki w wyszkoleniu politycznym i bojowym.

bsmt pchor. rez. B. KRYSPIŃ

Dbajmy o cenny sprzęt na którym się szkolimy

Nasze okręty, otrzymane od Związku Radzieckiego, są dla marynarzy specjalności minerskiej wspaniałym sprzętem szkoleniowym. Jednostki te i ich sprzęt minerski, zdały egzamin na bardzo dobrze. Na tych samych tralowcach radzieccy marynarze oddali w ostatniej wojnie ogromne usługi Flocie Wojennej w jej operacjach na morzach. Osiągnięcia te były wynikiem doskonałości sprzętu i wyszkolenia załogi.

Wyposażenie techniczne tych okrętów jest bardzo skomplikowane, toteż obsługa winna stale dbać o podnoszenie swej sprawności bojowej i o należytą konserwację sprzętu. Winniśmy się wzorować na naszych robotnikach. Wysokie przekraczanie norm osiągały oni na swych warsztatach dzięki stałemu podnoszeniu kwalifikacji, dzięki stałemu usprawnianiu pracy. Obmyślone ruchy i chwytły przy pracy,

wymiana doświadczeń na nara-dach wytwórczych, a przede wszystkim świadomość celu ich pracy, pozwala im osiągnąć wspaniałe wyniki.

O nasz sprzęt tralowy winniśmy dbać tak samo, jak robotnicy dbają o swe warsztaty. Ciągła i staranna konserwacja lin tralowych, pływaków, windy i jej mechanizmów napędowych gwarantuje ich gotowość do służby. Smarowanie części trących i ich staranny przegląd zapewni sprawność i pewność pracy. Dobre poznanie wszystkich części, zasady ich działania i obsługi, oraz umiowanie powierzonego sprzętu pozwolą nam zawsze godnie wywiązywać się z obowiązków, nałożonych przez dowództwo, a sprzętowi pozwolą jak najdłużej służyć sprawie obrony pokoju i obrony budownictwa socjalizmu w Polsce.

bosmat J. PIOTROWSKI

Dobrze przygotowany działon zawsze wykona zadanie bojowe

Słusznie nazwał któryś z kolegów ostatnie zajęcia artyleryjskie naszym egzaminem. Wszyscy podeszli do nich z całą powagą, rozumiejąc ich wielkie znaczenie. Był to rzeczywisty egzamin naszej sprawności bojowej

Zajęcia te wykazały, że tylko codzienną, sumienną i wyteżoną pracą można zapewnić dobre wyniki w strzelaniu. I tak działa, które zostały należycie przygotowane — wykonały strzelanie na dobrze. Dzięki zgodnej współpracy całej obsługi osiągnięto dobre wyniki.

Na pochwałę zasługują celownicowicze: st. mar. Janicki i st. mar. Szuta, którzy dobrze utrzymywali dział na celu, mimo kołysania okrętu. Gorzej natomiast było ze strzelaniem z broni masykowej. Obsługa NKM-ów nie

przygotowała ich należycie do strzelania, co było przyczyną, że od chwili ogłoszenia alarmu bojowego do chwili otwarcia ognia upłynęło wiele cennego czasu.

Strzelanie nasze poprzedziła „Blyskawica“, która wezwiała artylerzystów do osiągnięcia jak najlepszych wyników.

— Każdy celny strzał, to podniesienie gotowości bojowej jednostki, to nasz wkład w dzieło obrony pokoju, w realizację Planu 6-letniego — mówiła „Blyskawica“.

Natychmiast po strzelaniu ukazał się specjalny biuletyn, informujący o wynikach i wzywający załogę NKM-ów do wyteżonej pracy, aby w następnym strzelaniu poprawiła ona swoje wyniki.

bosmat pchor. Zb. JASTRZEBSKI

Mechanik — władca maszyny Wzorujcie się na kol. Kotlickim

St. bosman KOTLICKI Lech — to wzorowy st. mechanik samolotowy, dobry agitator i ZMP-owiec. Jako mechanik, utrzymuje on swą maszynę w ciągłej gotowości bojowej, dbając systematycznie o powierzony mu sprzęt. Jego postawa bezpośrednio oddziaływała i na innych kolegów — mechaników.

W celu podniesienia sprawności i gotowości bojowej st. bosm. Kotlicki postanowił pracować wspólnie ze swym kolegą — st. mechanikiem BOCHENKIEM. — Obserwując pracę tych dwóch mechaników w dniu zajęć praktycznych widzimy, że maszyny są zawsze starannie przygotowane i sumiennie obsługiwane, z czego piloci są bardzo zadowoleni, ponieważ mogą lepiej i szybciej wykonywać zadania bojowe.

Ten piękny przykład koleżeń-

skiej pomocy oraz jej wyniki popularyzujemy wśród innych mechaników, a na zebraniach ZMP wśród całego aktywu, by wciągnąć cały skład osobowy do współpracy i przodownictwa, nauczyć jak trzeba pracować i planować, byśmy mogli szybciej i dokładniej wykonywać zadania bojowe.

Przez swe zdyscyplinowanie, pracowitość i sumiennosc w pracy st. bosman KOTLICKI zdobył zaufanie przełożonych i kolegów. Swą postawą mobilizuje on wszystkich kolegów do systematycznej pracy, do jak najlepszych wyników, gdyż pragnie, by inspekcja jesienią zastała jego pododdział przygotowany jak najlepiej, co będzie olbrzymim wkładem w podniesienie gotowości bojowej Lotnictwa Morskiego, stojącego wraz z całą Marynarką Wojenną na straży naszego Wybrzeża.

por. Czesław JUCHNOWICZ

Grupa partyjna na okręcie omawia uchwały V Plenum KC PZPR

W okresie kampanii letniej, pomimo większej intensywności w wyszkoleniu, dysponujemy większą ilością czasu, szczególnie na zajęcia świetlicowe. Ponieważ cały skład osobowy jednostki wraz z kadrą jest na miejscu i nikt nie śpieszy do domu, po zajęciach ten właśnie czas wykorzystujemy na przyswajanie sobie wiadomości, które nie zawsze dokładnie opanowuje się w czasie godzin służbowych.

Grupa nasza, której organizatorem jest oficer LUDWICZAK, zbiera się wtedy w mesie i omawia wszystkie sprawy, dotyczące szkolenia bojowego i politycznego czy życia okrętowego. Przedyskutowujemy wówczas wszystkie problemy wynikające w codziennym życiu i wyciągamy wnioski do dalszej pracy.

Po ogłoszeniu uchwał V Plenum postanowiliśmy przerobić przemówienia tow. tow. Bieruta, Nowaka i Minca, żeby wspólnie pogłębić wiadomości o nowo uchwalonym Planie 6-letnim i by uchwały te wcielać w życie i na naszym okręcie. Oficer Miernik podjął się opracować referat na podstawie przemówienia tow. Minca i wygłosił go na kolejnym zebraniu grupy.

Zapoznając się z przebiegiem V Plenum, z jego uchwałami i planem budowy zrębów socjalizmu w Polsce, widzimy swoje odpowiedzialne stanowisko w tym Planie. Okres rewolucyjnej przebudowy ekonomiki w kraju musi stać się też okresem wzmożonej pracy i wysiłku nad podnoszeniem poziomu wyszkolenia politycznego i fachowego, nad pod-

noszeniem obronności Polski Ludowej, by wszystkie osiągnięcia polskiego robotnika i chłopca zostały zabezpieczone przed wroga działalnością agresorów spod znaku dolara i funta.

Szczególnie rewolucyjnie podejść musimy do wprowadzenia u nas akcji oszczędności i racjonalizatorstwa. Musimy pamiętać, że nasz sprzęt jest bardzo drogi i każda oszczędność na okręcie — to miliony złotych dla przemysłu i wsi spółdzielczej, że przedłużenie okresu pracy maszyn lub trwałości wyposażenia i całego okrętu — to nowe hale fabryczne, nowe domy, większa płaca dla naszych ojców i braci.

Drugim jeszcze ważniejszym zagadnieniem jest sprawa kadr i specjalistów. Bazując na uchwałach V Plenum rozumiemy, że każdy specjalista przeniesiony do rezerwy, zasilony kadry techniczne w kraju, zwiększy nasycenie fachowcami przemysłu i rolnictwa.

Jednak najbardziej bezpośrednio dotyczy nas sprawa szkolenia kadr zawodowych, sprawa wysuwania młodych, zdolnych, chętnych i oddanych Polsce Ludowej marynarzy i podoficerów na odpowiedzialne stanowiska, sprawa podnoszenia ich kwalifikacji liniowych i politycznych, sprawa wysłania do Szkół Oficerskich najwartościowszych marynarzy i podoficerów. I tu stwierdzamy, że zrobiliśmy dużo.

Stwierdzamy, że słuszne są uchwały V Plenum odnośnie wysuwania nowych ludzi na odpowiedzialne stanowiska, gdyż praktyka to potwierdza w całej roz-

ciągłości. Zapał, chęć do pracy i oddanie sprawie przewyższają rutynę i maskowaną nieraz fachowość.

Bezwzględnie realizować nasze plany szkoleniowe, wierzyć we własne siły to są nauki, jakie winien wyciągnąć każdy oficer, podoficer i marynarz naszej Ludowej Marynarki Wojennej z uchwał V Plenum. Czerpać z przebogatej skarbnicy doświadczeń Floty Radzieckiej, stosować wypróbowane przez marynarzy radzieckich metody szkolenia, przyswajać naukę wojenną — taktykę i strategię stalinowskiej szkoły wojennej, walczyć z burżuazyjnymi teoriami wojny morskiej — to są nasze zadania wynikające z V Plenum.

Zadania te winny wyjść z ciasnych ścian mesy. Musimy je przenieść do obsługi motorów, przekazać je sygnalistom i radiotelegrafistom, wpoić artylerzystom i torpedystom. Każdy marynarz musi je rozumieć, stosować i propagować, każdy przełożony musi wymagać ich od podwładnych. Tylko wtedy, jeżeli cała załoga tworzy jedną rodzinę, jedną zwartą maszynę, tylko wtedy, gdy każdy członek załogi, od dowódcy do okrętowego kucharza, tworzy będzie nierozłączną jedność, zespoloną jednym celem, wspólnymi dążeniami i zrozumieniem swego miejsca w wielkim planie budowy socjalizmu w Polsce, grupa nasza będzie mogła powiedzieć, że uchwały V Plenum zostały na naszym okręcie wcielone w życie.

kpt. mar. S. ORDON

Dzielny oficer koreański storpedował okręt imperialistycznych agresorów

W jednym z numerów wydanej w Phenian koreańskiej gazecie „Rodon Siumin“ zamieszczono ostatnio ciekawy opis walki, stoczonej przez kilka ścigaczy koreańskich, dowodzonych przez Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim-Hun-Oka z amerykańskim krążownikiem, który został zatopiony. Oto opis tej operacji:

Gdy zwiad lotniczy doniósł, że w pobliżu wód terytorialnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pojawił się zespół amerykańskich okrętów wojennych, z jednej z baz wyszedł na jego poszukiwanie zespół czterech kutrów torpedowych, dowodzony przez Kim-Hun-Oka. Spot-

— Bądźcie wszyscy odważni, walczy my o naszą Ojczyznę. Niech czyny wasze wykażą wielką miłość dla niej i dla naszego wodza Kim-Ir-Sena. Naprzód, po zwycięstwo!

— 1500, 1300, 1200, 1000 metrów dzieliło atakujące kutry od nieprzyjaciela. Wreszcie pierwszą torpedę wystrzelił kuter Kim-Hun-Oka z odległości 800 m. Jako drugi, zaatakował kuter Tsoi-Den-Su, na który artyleria amerykańska ześrodkowała cały swój wściekły ogień. Wtedy Kim-Hun-Ok wydał rozkaz aby kuter Nr 21 osłaniał ostrzeliwanego towarzysza. Amerykanie dali się zwycięzić i przenieśli nań ogień.

Torpeda Kim-Hun-Oka była celna, następna jednak nie trafiła. Wtedy zaatakował nieprzyjaciela kuter Li-Wan-Hina, który z odległości około 900 m wystrzelił celną torpedę. Trafiony dwukrotnie krążownik zaczął tonąć, osnuty kłębami czarnoburego dymu.

Atakując śmiało dalej, kuter Li-Wan-Hina podszedł na 500 m od krążownika i jeszcze jedną torpedą przyspieszył jego koniec.

Tymczasem na kutrze Nr 24 nieprzyjacielski pocisk rozerwał bak z benzyną. Załoga nie tylko nie zawróciła, ale walcząc odważnie z pożarem nie zmieniła kursu tak długo, dopóki nie stało się jasnym, że zespół wykonał swe zadanie, że amerykańskiego krążownika nie uratuje. Po

Dzielni oficerowie Kim-Hun-Ok i Li-Wan-Hin otrzymali najwyższe odznaczenie — tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Inni oficerowie i członkowie załóg pozostałych kutrów otrzymali ordery i medale.

Podana przez nas operacja, to jeden z przykładów, jakich wiele nie tylko w marynarce Koreańskiej Armii Ludowej ale i w oddziałach lądowych czy lotniczych. Mówi on najlepiej o duchu tej Armii, a jej wspaniałe sukcesy są rękodzielniczymi ostatecznym zwycięstwem.



Kim-Hun-Ok

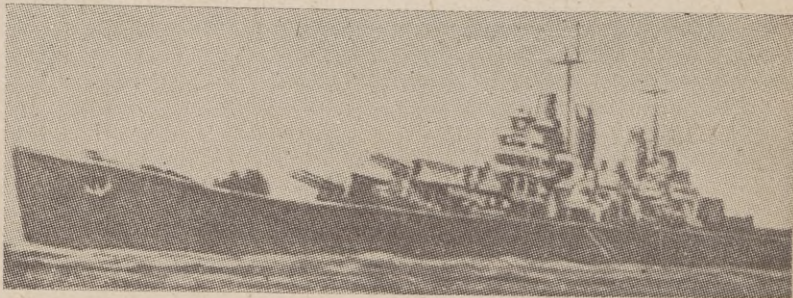
kanie kutrów z dwoma krążownikami i jednym niszczycielem wroga nastąpiło o godzinie 4 nad ranem.

Padła komenda:

— Pogotowie bojowe!

Marynarze Armii Ludowej odważnie szli do boju, z postanowieniem pokonania wroga i zmuszenia go do odwrotu. Zebrałszy całą załogę swego kutra, Kim-Hun-Ok powiedział:

Amerykański krążownik zniszczony przez Kim-Hun-Oka



Najlepsi ZMP-owcy kandydatami w partii

Oficer RAPACEWICZ to syn robotnika, ściśle związany z klasą robotniczą. W ciężkich warunkach przeżył młode lata. Od wczesnego dzieciństwa ciężka praca i głód często zaglądały do mieszkania jego rodziny. Za czasów kapitalistycznych nie śmiał nawet marzyć o tym, że kiedyś będzie oficerem.

Polska Ludowa stworzyła warunki dla dzieci robotników i chłopów. Otworzy się szerokie perspektywy dostępu do nauki i wiedzy dla wszystkich, którzy mają zdolności i chęć do nauki, bez względu na pochodzenie. Uczył się też oficer RAPACEWICZ.

Jako młody chłopiec wstąpił ochotniczo do Ludowego Wojska Polskiego i do dnia dzisiejszego służy w jego szeregach. Wyszko-

ł już wielu marynarzy. Jest wzorowym ZMP-owcem i oficerem, swą postawą służy jako wzór dla innych.

Ostatnio oficer RAPACEWICZ został przyjęty w poczet kandydatów PZPR. Na zebraniu powiedział on tak:

— Wstępuję w szeregi PZPR z myślą o jeszcze bardziej wzmożonym wysiłku na odcinku szkolenia marynarzy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny. Moja praca niech będzie wyrazem moich uczuć dla Polski Ludowej, wyrazem wdzięczności za wszystko to, co osiągnęłam dzięki władzy ludowej.

W poczet kandydatów został też przyjęty mat KOŁODZIEJ-

CZYK Zenon. Wywiązuje się on wzorowo ze swych obowiązków, jest aktywnym ZMP-owcem, członkiem Zarządu Jednostki, bardzo dobrze wykonuje zadania, powierzone mu przez Organizację. Organizacja Partyjna przygotowuje też na kandydatów kol. FRONCZAKA Władysława, OCHOTĘ Józefa i innych ZMP-owców, którzy wkrótce wstąpią w szeregi PZPR. Jesteśmy pewni, że tacy kandydaci do PZPR nie zawiodą, a wspólnie z nami będą z oddaniem wcielać w życie wszelkie uchwały władz partyjnych, przodować w budowaniu Polski Socjalistycznej.

st. mar. Zdzisław KLICH

Eugeniusz Junga

„AURORA“ JUTRZENKA REWOLUCJI

ciąg dalszy

Oddziały „aurorowców“ owdziedliły pancernikiem „Achtrec“, wraz z czerwogwardzistami i żołnierzami pułku keksholmskiego zdobyły szturmem piotrogrodzką stację telefoniczną, uczestniczyły w szturmie zamku Michajłowskiego, Szkoły Junkrów oraz w walce pod Gaczną. „Aurorowcy“ pomagali ustanowić władzę radziecką w mieście Rybińsk (obecnie Szczerbaków), odbili wojskom kontrewolucyjnym pociąg pancerny na stacji Kużenki. Jeździli oni do Moskwy celem niesienia pomocy robotnikom, następnie do Mohylewa, aby aresztować carskiego generała Dychonina, byłego głównodowodzącego wojskami, odmawiającego podporządkowania się Rządowi Radzieckiemu, pracowali w charakterze komisarzy znacjonalizowanych przedsiębiorstw przemysłowych Piotrogradu, wypełniali specjalne polecenia LENINA i STALINA.

Taką rolę odegrał krążownik „Aurora“ i jego załoga w historyczne dni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

*

Od pierwszych dni istnienia władzy radzieckiej Kraj Rad otoczony został pierścieniem zaciętych wrogów - kapitalistów całego świata, spośród których największą nienawiścią do narodu radzieckiego palił anglo-amerykańscy imperialiści. Oni to doprowadzili do wojny domowej w kraju oraz zorganizowali i byli przywódcami zbrojnej interwencji 14 kapitalistycznych państw przeciw Rosji Radzieckiej.

Na wezwanie partii bolszewickiej, LENINA i STALINA — cały naród stanął do walki w obronie socjalistycznej Ojczyzny. W szeregach nie brakło też marynarzy „Aurory“. W odpowiedzi na wezwanie bolszewików, przedstawił krążownika na ogólnym zebraniu

delegatów jednostek wojskowych garnizonu piotrogrodzkiego zameldował o gotowości bojowej załogi „Aurory“.

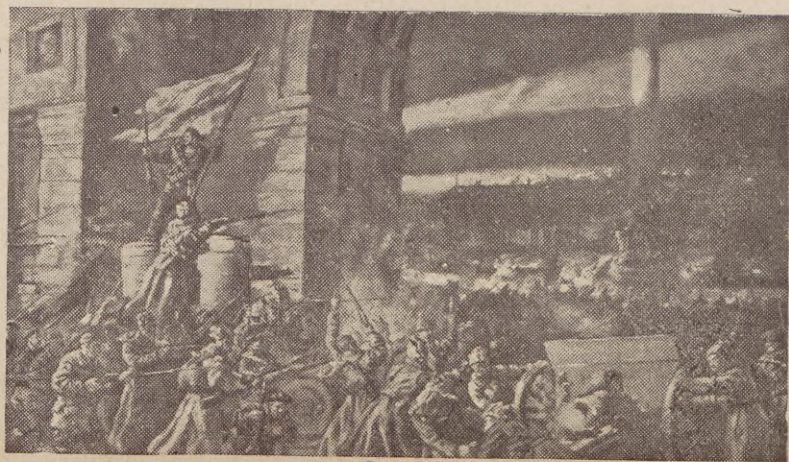
„Aurorowcy“ dotrzykali słowa. Jeden za drugim szły oddziały marynarzy Floty Bałtyckiej do walki na lądzie, na jeziorach i rzekach, do walki na wszystkich frontach wojny domowej. W składzie oddziału marynarzy Floty Bałtyckiej, wysłanego przez W. I. LENINA

na Dzwinę Północną przeciw anglo-amerykańskim interwentom, był pluton „aurorowców“ pod dowództwem maszynisty Niewolina. W składzie załóg torpedowców i okrętów podwodnych na rozkaz W. I. LENINA przerzuconych z Kronsztaedu na Wołgę i Morze Kaspijskie — również znajdowali się „aurorowcy“, a w ich liczbie maszyniści N. LUKICZEW i K. CHABEREW. Oddział marynarzy

„Aurory“ pod dowództwem marynarza PASZORINA i maszynisty MINAKOWA skierowany został na front południowy pod Bałaszow: Ewdochin Ogniew wysłany był wraz z bałtyckim pociągiem pancernym na Ukrainę: cieżka okrętowa TIMOFIEJ LIPATOW — na Swir, starszy radiotelegrafista Teodor ALONCEW przydzielony został do oddziału transportowego Komisji Nadzwyczajnej.

Wszędzie, gdzie sytuacja była szczególnie ciężka, posyłano marynarzy Floty Bałtyckiej, a w ich liczbie „aurorowców“, którzy wielokrotnie zadokumentowali swą wierność ludowi. Marynarze „Aurory“ aż do chwili przejścia krążownika do Kronsztaedu ochraniaли Piotrogród i Smolny — siedzibę Rządu Radzieckiego.

Nieugiętość i wierna Rządowi Radzieckiemu służba marynarzy „Aurory“ budziły nienawiść wrogów. Prowokacja, oszczerstwo, dywersja, trucizna — oto środki, stosowane w walce przeciwko „aurorowcom“ i krążownikowi. Podczas postoju w przystani Newy dwukrotnie próbowano wysadzić go w powietrze, wsypano truciznę do potraw, przygotowanych w kuchni okrętowej. Zadane jednak intrygi wrogów nie zastraszyły wiernych synów ludu.



Szturm Pałacu Zimowego (mal. Sokolow-Skalia)

Na srebrnym ekranie

SPOTKANIE NAD ŁABĄ

Jednym z najważniejszych walorów kinematografii radzieckiej jest natychmiastowe reagowanie na rozgrywane się wypadki, szybkie ujmowanie zagadnień dnia dzisiejszego i utrwalanie ich na taśmie filmowej. Ten nowy, pionierski rodzaj twórczości filmowej można śmiało nazwać filmową publicystyką, która nie zatraca jednak wysokich walorów i trwałości wartości artystycznej.

„Spotkanie nad Łabą” — to jeden z klasycznych przykładów ciekawego filmu fabularno - publicystycznego, poruszającego najbardziej aktualne zagadnienia. To przykład filmu, który stał się wyrazem niezłomnej woli wszystkich jego realizatorów i całego narodu radzieckiego — budowy trwałego pokoju na świecie.

więzionego przez faszystów komunisty i robotników niemieckich, budujących nowe lepsze życie w radzieckiej strefie okupacyjnej, poprzez nienawidzącego faszystów, ale i nie przychylnego komunizmowi profesora DIETRICH, aż do zdecydowanych nazistów, jawnych i sprytnie zakonspirowanych, aż do szpiegów imperializmu amerykańskiego.

Osią konfliktu dramatycznego w tym zagadnieniu jest osoba profesora DIETRICH, który ucieka do zachodniej strefy okupacyjnej, lecz dokonawszy tam osobistego i naoczego porównania między dwoma światami, jakie spotkały się w niemieckim miasteczku Altenstadt nad dwoma brzegami rzeki Łaby — wraca ze słowami: „Niemcy nie mo-

cową scena filmu, scena związania mostu pomiędzy dwiema strefami na rozkaz amerykańskiego dowódcy — jest najlepszym symbolem i prawdziwie filmowym wypowiedzeniem treści polityki, prowadzonej przez zachodnich kapitalistów.

Major HILL jest typowym przedstawicielem tej ogromnej części społeczeństwa amerykańskiego, która szczerze pragnie pokoju i przyjaźni między swoją ojczyzną a Związkiem Radzieckim. Za nim stoją tysiące i miliony takich Amerykanów. „Jest na świecie siła, potężniejsza od dolara” — mówi major HILL.

Tę siłę reprezentuje w filmie przede wszystkim radziecki major KUŻMIN, znów jednostka typowa. Reprezentuje on młode siły radzieckiego społeczeństwa, stalinowskie pokolenia radzieckiej młodzieży, wychowane w ideałach socjalistycznego humanizmu.

„My lubimy Amerykę, lubimy ten kraj śmiałych, odważnych i uczciwych ludzi, kraj Jacka Londa, Marka Twaina, Paul Whitmana, Edisona, Roosevelta. Nie zapomnimy nigdy dzielnych żołnierzy amerykańskich, których spotkaliśmy nad Łabą. Kochamy i szanujemy naród amerykański, ten naród, który nienawidzi podżegaczy wojennych i jest przez nich nienawidzony. Nigdy nie przestaniemy demaskować wrogów pokoju, którzy myślą tylko o zapaleniu nowego konfliktu wojennego, aby napelnić swoje portfele”. — Takie słowa wypowiada major KUŻMIN w imieniu swoim i całego radzieckiego narodu.

Film „Spotkanie nad Łabą” to doskonały, na wskroś realistyczny film - dokument. Pracę nad nim korygowało życie a redaktorem fabuły była rzeczywista sytuacja międzynarodowa. Toteż film ten cechuje realistyczna prawda, poparta dokumentalnością. Szczególnie realistyczne, prawdziwe i sugestywne są sceny z życia zachodnich Niemiec, oprowadzone przez imperializm amerykański.

W „Spotkaniu nad Łabą” z każdego obrazu, z każdej sceny przemawia do nas życie, przedstawiające nam codzienną upartą walkę o nowe, demokratyczne Niemcy, walkę o pokój. Przewodzi nam w niej wielki Związek Radziecki, toteż naprawdę wielką prawdą technicznie z ekranu Pieśń Pokoju, która mówi:

Kwitną nasze łąki, ocaliliśmy wiosnę,
Rosną nasze siły, pokój
zwycięży wojnę.

Pokój naprawdę zwycięży!



Major Kużmin i major Hill w rozmowie z miss Sharwood.

Nad brzegami niemieckiej rzeki spotykają się armie radziecka i amerykańska. Zdawałoby się, że zwycięstwo nad faszystwem otwiera erę przyjaźni i braterstwa między narodami. Ale na drodze do braterstwa i przyjaźni imperializm ustawia wciąż nowe barykady. Nad Łabą rozgrywa się walka o duszę narodu niemieckiego, kuzzonego przez siły obozu imperialistycznego mirażem wojny odwetowej. Ta walka kończy się zwycięstwem siły pokoju.

W filmie „Spotkanie nad Łabą” poruszono dwa zasadnicze zagadnienia: przyszości narodu niemieckiego i wzajemnych stosunków narodu radzieckiego i amerykańskiego. Oba one mają ogromne i zasadnicze znaczenie dla dzieła budowy trwałego pokoju na świecie.

Zagadnienie pierwsze narysowano przez ukazanie różnych typów Niemców — począwszy od

gą pozostać neutralne między dwoma światami. Nadszedł czas dokonania wyboru. Nigdy nie zapomnę, że właśnie Związek Radziecki pierwszy ogłosił zasadę jedności naszej ojczyzny i naszego narodu. Dokonałem wyboru. Zostaje na tym brzegu, gdzie rosną nowe, pokojowe i demokratyczne Niemcy”.

Zagadnienie drugie, sprawa współżycia narodów radzieckiego i amerykańskiego, znajduje wyraz dramatyczny w dziejach przyjaźni dwóch oficerów — radzieckiego i amerykańskiego. Dowódcy amerykańscy starali się jak najszybciej ostudzić gorący entuzjazm, z jakim ich żołnierze powitali na Łabie radzieckich towarzyszy walk przeciw hitleryzmowi. Major HILL odpokutuje swą próbę przyjaźni z radzieckim oficerem KUŻMINEM — wyrokiem komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Koń-

St. st. mar. Jastrzębski i Zabawa opanowali dodatkowe specjalności

Apel st. mar. FIJAŁKOWSKIEGO o nauce dodatkowej specjalności nie pozostał bez echa, czego najlepszym dowodem są tacy marynarze jak: st. mar. JASTRZĘBSKI czy st. mar. ZABAWA.

Czytając artykuł FIJAŁKOWSKIEGO marynarze ci postanowili pójść w jego ślady. St. mar. JASTRZĘBSKI jest telefonistą i zasadniczo z telegrafią nie miał nic wspólnego. Obecnie jednak, rozumiejąc jak ważne znaczenie dla obronności kraju ma opanowanie dodatkowej specjalności, postanowił nauczyć się obsługi aparatu telegraficznego.

Praca na aparacie telegraficznym nie jest wcale łatwą, wymaga bowiem dłuższego czasu nauki i pewnej umiejętności przy posługiwaniu się klawiaturą aparatu. Niemalże pracy musiał poświęcić st. mar. JASTRZĘBSKI aby opanować pisanie. Wszystko można jednak zrobić, o ile tylko ma się chęć ku temu.

Poprosił więc swych kolegów-telegrafistów o pomoc i rozpoczął

naukę. Bardzo często, w wolnych godzinach, można było spotkać st. mar. JASTRZĘBSKIEGO, który zawzięcie ćwiczył pod kierunkiem maty LICHWY i st. mar. GRUCY. Koledzy ci systematycznie prowadzili naukę i krok za krokiem wtajemniczali go w sposoby układania rąk, poruszania palcami itp.

Nauka nie poszła na marne. St. mar. JASTRZĘBSKI z każdym dniem czynił coraz to lepsze postępy i dziś może on już z powodzeniem zastąpić telegrafistę. Miał on nawet kilkakrotnie dyżury i zupełnie dobrze wywiązywał się z obowiązków telegrafisty, nadając i odbierając telegramy.

Nie ustępuje mu również pod tym względem jego kolega, st. mar. ZABAWA — radiotelegrafista, który znów opanował specjalność sygnalisty i może już z łatwością posługiwać się semaforem.

Obecnie obaj marynarze pracują nad głębszym opanowaniem niedawno wyuczonych specjalno-

ści, poznając aparaturę i ucząc się kodu międzynarodowego. Obaj twierdzą, że nauka nie jest trudna i trzeba tylko chęci i zamiłowania. St. mar. JASTRZĘBSKI powiedział mi tak:

— Koledzy winni pamiętać o tym, że ucząc się dodatkowej specjalności wzmacniamy gotowość bojową naszego wojska i walczymy o pokój. Dlatego też winni wstępować w ślady kol. FIJAŁKOWSKIEGO, pogłębiać swą wiedzę, uczyć się dodatkowych specjalności, gdyż przyczyniają się w ten sposób nie tylko do zabezpieczenia obronności kraju, ale i do wykonania naszych zadań w ramach Planu 6-letniego.

mat Ryszard NOWAK

Tylko do użytku służbowego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.



Elewi SPZ Mar. Woj. dążą do umasowienia sportu

Wielu z nas, przychodząc do szkoły nie miało pojęcia o ćwiczeniach na przyrządach. Kiedy bosmanmat Pietrzak, instruktor WF zaczął na „sucho” objaśniać tajniki ćwiczeń, wśród elewów słyszeliśmy głosy: „przecież to nic trudnego”. Jednak kiedy otrzymaliśmy drążek, konia i poręczę i zaczęliśmy systematycznie ćwiczenia, niejedyn z kolegów pocił się na przyrządach, a na drugi dzień chodził „połamany”. Słabych w ćwiczeniu na przyrządach otoczyli opieką ofic. Nowak i bosmanmat Pietrzak, nie raz po dziesięć razy pokazując jedno ćwiczenie tak, by każdy elew go wykonał.

Dużo trudności sprawiał nam także skok rozkroczny przez konia wzdłuż i tu również wyżej wspomniani instruktorowie okazywali niezmordowanie i wolę nauczania wszystkich. Tacy kole-

dzy jak: Siedlecki, Kwieciński, Pogorzelec, Zieliński, Lelewski już w pierwszych dniach opanowali ten skok i wydatnie przyczynili się do tego, że dzisiaj wszyscy wykonujemy ćwiczenie na koniu.

Dotychczasowe ćwiczenia odbywały się na wolnym powietrzu, obecnie korzystamy z sali gimnastycznej OSMW, co daje nam możliwość trenowania w czasie deszczu, czego dawniej nie mogliśmy robić. Mając na uwadze sprawność, jakiej wymaga od nas służba na okręcie, ćwiczymy dużo i chętnie, chcąc być prawdziwymi marynarzami, sprawnymi do nauki i obrony. Chcemy, podnosząc tężyźnię fizyczną, jak najlepiej wykonać zadania, stojące przed nami w związku z realizacją Planu 6-letniego.

St. mar. elew Jan GREŃ

Na okręcie też można ćwiczyć na przyrządach

Podobnie, jak nasi koledzy z wojsk lądowych szkolą się na obozach letnich, tak my marynarze szkolimy się na morzu w czasie letniej kampanii. Podnosząc poziom wyszkolenia politycznego i fachowego, nie zapominamy również o wychowaniu fizycznym nie zaniedbując ćwiczeń, które wykonywaliśmy w jednostce przed kampanią letnią.

W tym celu koledzy nasi wykonali niezbędne przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych. Tak np.

mar. OGÓRKOW i mat FLORIANOWICZ wykonali drążek i poręczę a st. mar. SCIERNICKI i SOSNOWSKI sporządzili ciężary do podnoszenia.

Dziś z przyjemnością każdy z nas ćwiczy na wykonanych przez kolegów przyrządach, podnosząc swą tężyźnię fizyczną, a tym samym przyczyniając się do wzmożenia siły bojowej naszej Ludowej Marynarki Wojennej.

st. mar. WINCZEWSKI

WKS „Flota” pokonała „Błękitnych” 3:2 (0:1)

W ostatnią niedzielę drużyna nasza rozegrała na stadionie miejskim w Swinoujściu towarzyski mecz piłki nożnej z A-klasową drużyną „Błękitni” ze Starogardu.

Po rozpoczęciu gry napad „Błękitnych” szedł stale naprzód lecz nasza pomoc i obrona bezustannie skutecznie kontratakowały. Wyrównany poziom gry obu drużyn stworzył równe szanse zwycięstwa, a ostre tempo, narzucone przez naszą drużynę, utrzymało się przez cały czas meczu. W 38 minucie środkowy napastnik „Błękitnych” zdobył po przeprowadzeniu pięknej akcji z resztą swego napadu bramkę dla swych barw. Wynik ten utrzymał się bez zmian aż do przerwy.

Po przerwie drużyna WKS „Flota” ruszyła do ataku. Szybkie przenoszenie piłki z pozycji na pozycje zdezorientowało przeciwnika, w rezultacie czego w 49 min. środkowy napastnik naszej drużyny st. mar. MAROSEK pięknym strzałem uzyskał bramkę wyrównującą.

Gra przybrała na sile. Szybkie tempo dało się we znaki obydwu drużynom. Drużyna „Błękitnych” ostatecznie przyniosła rezultat. W 75 minucie mar. SCHEFFLAR strzałem z 16 metrów zdobył wyrównującą bramkę a w 86 minucie st. mar. OLCZAK strzelił zwycięskiego gola. Stan meczu 3:2 dla WKS „Flota”.

Na wyróżnienie w drużynie naszej zasłużyli st. mar. MOROSEK, st. mar. OLCZAK, mat WACHOWICZ i mat MAGAJ.

Licznie zgromadzona publiczność miejscowa i wczasowicze rzeszkie oklaskiwali zbiegającą z boiska zwycięską drużynę WKS „Flota”.

mar. Zbigniew KANIA

Humor



„Krokodyl”

Truman rozkazał zabezpieczyć osłonę i pomoc bandom Li-Syn-Mana